



STEFANIA BUDA

Czemu w studni woda dudni

STEFANIA BUDA

Czemu w studni woda dudni

No to wom [u]opowiem teraz, cego to dudni woda w studni. Było to dawno, dawno, ji nawet jak pytałam, dzie¹, to ludzie nie wiedzieli, dzie sie to działo. A ze sie działo, to mówio, że na pewno tak było, bo do dziś dnia w kuždy studni woda dudni.

Był gdowiec², dobry, uczciwy, i miał swoje córke Hanusię, tako dobro dziewczynie i pracowito. Ale mu radzili wszyscy, żeby na stare lata som nie ostawioł, a bo córka se chłopa jakiego nájdzie³, a pódzie z domu, a on bedzie jak sirota. A un rozumiał, co to sirota, bo ciéńgiem⁴ go serce bolało, ze to jego dziecko sirotom jest. I [u]ożenił sie z gdowom, jesce dosyc młodom, któro mia[ł]⁵ swoje córke Zoške. Oj, cóz, [u]ojciec widział, że źle zrobił, bo matka — macocha, matka Zoški — to ino norobiała jego Hanusiom, gnała jo do roboty [u]od rana do wieczora, a Zoška to ino sie stroiła i przed lusterkiem stoła, a na [u]ojcyma ino o piniądze pysk darła.

A przysła ciężko zima, lody skuły ziemie, trza było do studnie na plac taki gminny chodzić, tam wszyscy chodzili z cały okolicy. A ze każdy, jag⁶ nabieroł wode, troske rozłoł, to ta rosły te lody do góry ko[ł]⁷o ty cymbrowiny, już prawie były równe z cymbrowiną. Jak któregosi dnia Hanka miała iść po wodę, to [u]ojciec się ulitował, a kłopotu nie chciał robić, gadá do swoji kobity:

— Ta byś posłała ji Zoške, zeby choć jo przytrzymała, zeby, broń Boże, sie nie pośliznęła i do ty studnie nie wpadła!

No to baba mówi:

— A to jidź, Zoška!

A Zoška wszystko już przemyślała przez droge, co [u]ojciec gadoł. Hanka ledwo wiadro zacéna do studni puszcza[ć], a [u]ona jo pchła⁷ i Hanka poleciała do studni. A ona z krzykiem przyleciała do chałupy:

— A bo Hania wpadła do studni! Nie dałam rady jo złapać! Co sie stało!

Starśnie [u]ojciec bidny rozpáczoł. Co dzień chodził som po wode do studni, a jag wode nabieroł, to płakoł, że lzy ino kap-kap-kap leciały do ty studni.

A co było z Hanusiom, to já wom to wyprzede i powiem wum wceśnij. [u]Ona to potem [u]ojcu uopowiada[ł]a. A ona léciała, léciała, i naroz złapała sie cégusik⁸ i stanęła na taki półce w ty studnie. Patrzy, jakisi dźwirza, jakisi skobelek. [u]Otworzyła, a tam tako jag długo się, zacyna tom sieniom iść, a tam zamiast ciemnij, to coraz jaśni. Myśli:

— [u]O, to nawet dobrze, bo sie nie [u]utopie, tylko kasi wyjde.

Ale wesła na komnaty, a w tych komnatach prześlicne meble, i taki siwusiński pan siedzi, na biélusińko [u]ubrany, w biélusińkim żupanie, broda prawie do samej ziemi. I mówi:

— O! A kto tu przyszed! Ja tak dobrze nie widze. Przydźta bliży, dziecko!

Podeszła.

— Kto ty jezdés?

— A jo jestem Hanusia.

Małżeństwo

Sierota

Praca

Zima

Zbrodnia

Ojciec, Miłość

Zaświaty

Bóg

¹Dzie (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²Gdowiec, gdowa (gw.) — wdowiec, wdowa. [przypis edytorski]

³Nájdzie (gw.) — znajdzie. [przypis edytorski]

⁴Cięgiem (gw.) — ciągle, wciąć. [przypis edytorski]

⁵Miaa (gw.) — miała. Uproszczenie wymowy cząstki -ała. [przypis edytorski]

⁶Jag (gw.) — jak; udźwięcznienie k w sąsiedztwie samogłoski lub spółgłoski dźwięcznej. [przypis edytorski]

⁷Pchła (gw.) — popchnęła. [przypis edytorski]

⁸Cégusik, czegusik (gw.) — czegoś. [przypis edytorski]

— Jak twoji matce?

— A, moi matce Marysia, ale moja matka nie żyje, jo mom jinno macoche.

— Tak, mosz macoche? No to tobie sia ta do domu nie śpieszy, dziecko, nie śpieszy.

— Ale jo mom [u]ojca. Tak bym chcia[ł]a do mojego [u]ojca do domu.

A stary pedziol tak:

— Bedziész mi tu służyć. Mász mi tu wszystko sprzuntać, jak ci káže. I musisz mi znaleźć dwanaście guzików [u]od mojego żupana, bo mi sie kajsi odpruły, rozleciały. Jag mi zbierzesz te dwanaście perłowych guzików, to ci dobrze zapłace i cie wyśle do [u]ojca.

Hanusia sprzuntala, szukała, na kolanach chodziła pod wszystkie sprzęty — nigdzie guzików pana nie było. Któregosi casu przechodziła i ujrzała te droge, ten korytorz na te studnie i poszła tam. I mówi:

— Ta bodajze bym sie utopiła była...

A tu naroz kap! — coś kapło. Wystawiła rękę, złapała kropelkę, a ta kropelka zminiła sie w perłowy guzicek. Z radościom przyléciała i mówi tymu siwému panu:

— Nalazłam! Jedén guzicek.

— No to sie staráj o więcy.

Ona co dzień sprzatała, usługiwała i chodziła co dzień, ale nie zawdy udało ji sie złapać te kropelkę, choć ciągiem kapaly, ciągiem kapaly, nie wiedziala, co. Cięgiem myśla[ł]a [u]o [u]ojcu. Ale zebrała dwanaście guzicków. Jak zebrała tych dwanaście guzicków, tén pán mówi:

— Masz haw⁹ dziecko kluce — to jest twoja zapłata ody mnie. Tym kluczém [u]otworzysz te dźwi tam po prawy stronie i wszystkie jinne dźwi bedu dlo ciebie [u]otwarte. Ale tako [u]obdarto, jag jezdeś, to nie pódziesz.

Klasnął w ręce, a naroz sie zjawilo tyła służby nie wiadomo, sk[u]ąd. Przyniesły ji suknie, buciki, płaszcz, cápecke, i wystrojily jo jag wielgo panio.

— No to jidźze, dobre dziecko, do swojého [u]ojca.

Jidzie, [u]otworzyła dźwi, wyszła na dziedzińc przed piekném zamkiem. A tam ko-
łem służba stoi, kłaniajo sie ji, witajo jo jag włosciicielke. [u]Ona [u]ocy robi¹⁰, ale mówi:

— To, [u]o, wszystko pani, to dziedzic pani wszystko przekożoł to.

No ji... pirsze, co pomysła[ł]a, to pojedzie przecież w odwiędziny do uojca. Káza[ł]á karete zaprzagać konie i pojedzie do [u]ojca. Przyjechała przed dom, ojciec jo ni móg poznać. Jag jo poznoł, radości było wiewa. Macocha téż udawa[ł]a z tom, że sie cieszo strasnie. Ale nojbardziej to jim chodziło, żeby uopowiada[ł]a, skund [u]ona má tyle tych majętności! Jag im wszystko [u]opowiedziála, chciała [u]ojca zabrać, ale ojciéc gado:

— Nie, dziecko, ja tu jeszcze potrzebne, to ja tu jeszcze [u]ostane. A ty mie jeszcze [u]odwizdaj.

Jak przysła zima, ino lode skuły ziemie, matka któregosi dnia mówi:

— Zośka, jidziemy po wode — do swoji córki. A przez droge ji mówi: — Tebś¹¹ słyszała wszystko, co Hanka [u]opowiadała? Jak sie to tam trza sprawować? No! Já myślę, że tyś nie głupsza [u]od nij i tyz bez majątku nie wrócisz.

Jak ino Zośka wiadro przypiena¹², to matka jo buch! do ty studni. No ji tak, jak Hanka, Zośka trafiła tam do tego siwego pana. Ale przeciez [u]ona roboty niezwyčajno, ji sie robic nie chciało, za niom ta matka tyz nie płakała i nikt nie płakoł ji guzicków nie nalozła, i do dziś dnia ta Zośka siedzi tam w ty studni. Jag nie wierzycie, to wołecjie, zawołajcie:

— Zośkaaaaa!

To ona wom odpowi:

— Ho-ho-ho-hoooo! Ho-ho-ho-hoooo!

KOMENTARZ

Opowieść Czemu dudni woda w studni należy do gatunku baśni magicznych. Łączy elementy m. in. wątków T 480A „Dwie siostry, dobra i zła” i T 480B „Dwie siostry

⁹Haw (gw.) — tu. [przypis edytorski]

¹⁰Robić oczy (gw.) — dziwić się. [przypis edytorski]

¹¹Tebś (gw.) — tyś. [przypis edytorski]

¹²Przypiena (gw.) — przypięła, umocowała w studni. [przypis edytorski]

i miesiąc” (wg J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*). Ukazuje dwie przyrodnie siostry, dobrą Hanusię i złą Zośkę, z których pierwsza w finale fabuły zostaje nagrodzona za dobre serce, zaś druga — przykładowo ukarana za chciwość i zbrodnię, jakiej dokonała na swojej siostrze, co w kulturze tradycyjnej było czynem nagannym. W symbolicznie ukazanej walce dobra ze złem, zwyciężają takie wartości, jak miłość między ojcem i córką, tęsknota do ojca, szczerłość. Doceniona jest też pracowitość. Otóż Hanusia trafia w zaświaty, w krainę śmierci, gdzie dostać się wedle bajkowej poetyki można między innymi przez studnię. Tam spotyka bielusińko ubranego starca, w którym rozpoznajemy cechy sędziwego Pana Boga, rządzącego ludzkim losem, ale też — nagradzającego bądź kającego. Posługa, jaką musi wykonać bierna i grzeczna Hanusia w jego komnatach, jest symbolem kobiecej inicjacji i dojrzenia.

Studnia pełni funkcję łącznika między światem ziemskim a zaświatami: tędy Hanusia trafia do świata sacrum, a lzy ojca — do Hanusi uwięzionej na „tamnym świecie”. Zamiana ich w perłowe guziki uświadamia bardzo wysoką waloryzację tęsknoty ojca za zmarłym dzieckiem. Przemiana zaś Hanusi w bogatą dziedziczkę oznacza najwyższą nagrodę, którą w bajkach symbolizuje małżeństwo panny z bogatym królewiczem.

Bajkę opowiedziała Stefania Buda, ur. 1938 r. w Nosówce i zamieszkała w Nosówce, gm. Boguchwała, pow. rzeszowski, woj. podkarpackie. Gwara, jaką się posługuje, jest charakterystyczna dla Rzeszowiaków i należy do dialektu małopolskiego. Nagrał Antoni Beksiak 10 października 2017 roku.

Spisała i skomentowała Katarzyna Smyk.

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/buda-czemu-w-studni-woda-dudni>

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Katarzyna Smyk, Paulina Choromańska.

Okładka na podstawie: Raymond Zoller@Flickr, CC BY-SA 2.0

ISBN 978-83-288-5360-7

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przeznacz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.